

# Oczami niewidomego: cztery ściany, ciemność i samotność

Data publikacji: 30.12.2018 9:00

Przełom roku i jest czas na podsumowania, tak modne w tym czasie. Są podsumowania ale są również i refleksje. Jak jesteś osobą pełnosprawną, która nie choruje to nie zauważa szczegółów i zachowań uznając je za drobnostki lub nie widząc w nich problemu. Tracąc wzrok i stając się osobą niepełnosprawną nie myślałem, że czeka mnie takie życie w jakim od przeszło sześciu lat egzystuję. Praktycznie to przysłowiowe „cztery ściany”, radio, komputer i nic więcej. Na palcach jednej ręki mogę policzyć ile osób mnie odwiedziło w tym czasie w tych czterech ścianach. „Zdzwonimy się”, „Wpadniemy do Ciebie”, „Może kawa u Ciebie” i na tym wszystko najczęściej się kończy. Taka jest niestety rzeczywistość.



Fot: Pixabay.com

Panuje w społeczeństwie przekonanie, że niewidomy czy ociemniały ma przed oczami ciemno. Ale naukowcy twierdzą w większości przypadków, że niewidomy jak nie widzi nic to nie może widzieć czarnego koloru przed sobą. Czarno, biało czy szaro to mało ważne. Ja po prostu przez 24 godziny, 7 dni w tygodniu i mogę tak wymieniać dalej po prostu nic nie widzę. Może wydaje się komuś, że udaję, że muszę coś widzieć skoro piszę na komputerze, poruszam się po mieście, sam się ubieram czy golę. Kosztuje mnie to wiele wysiłku i uruchomienia innych zmysłów, ale to robię na tyle, na ile mi to wychodzi.

Jeżeli ktoś ma ochotę spróbować to niech założy sobie na cały dzień np. czarne gogle i spróbuje ten jeden dzień spędzić widząc „inaczej”, a nie krytykować lub dokuczać niepełnosprawnej osobie.

„Każdy powinien mieć kogoś, z kim mógłby szczerze pomówić, bo choćby człowiek był nie wiadomo jak dzielny, czasami czuje się bardzo samotny”

Ernest Hemingway

Samotność może spotkać każdego z nas. Zarówno osobą pełnosprawną, niepełnosprawną, mającą rodzinę i dobrą pracę, czy osoby starsze. W tym stanie często rezygnujemy z marzeń, wiążemy się z ludźmi, z którymi nie jesteśmy szczęśliwi, wpadamy w pracoholizm, depresję, oddajemy się nałogom. Wszystko to, by nie czuć się samotnymi, by zapomnieć o pustce, o poczuciu, że jest się niekochanym i nierozumianym. Z własnego przykładu mogę powiedzieć, że sam robię „dobrą minę do złej gry” bo samotność to najgorsze uczucie jakiego coraz częściej doświadczam. „Fajnie, że Cię spotkałem”, „Jak zdrowie”, „Musimy się kiedyś spotkać” itp. Natomiast coraz częściej czuję się niepotrzebny osobom z którymi spędzam lub spędzałem czas, odtrąconym. Pozostaje mi tylko „cztery ściany” w ciemności i właśnie samotności. Potrzebne jest takim osobom jak ja, towarzystwo drugiej osoby, porozmawianie o problemach, wypicie przysłowiowej kawy.

Żyjmy i pracujmy nad tym, aby nie dotknęło nas takie poczucie „czterech ścian”, ciemności oraz osamotnienia, aby znaleźć trochę czasu dla bliskich, a jeżeli wiemy, że w naszej okolicy jest taka samotna osoba – odwiedźmy ją chociażby na dziesięć minut. Jej naprawdę będzie lepiej, a nas te kilka minut „nie zbawi”.

Andrzej Koenig